

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni piśmiotecznych.

Cena prenumeraty: We Lwowie: Miesięcznie 2, 75 ct. Kwartalnie 2, 25 „ Półrocznie 4, 50 „ Rocznie 9 „

Na prowincji: Miesięcznie 1 zł Kwartalnie 3 „ Półrocznie 6 „ Rocznie 12 „

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata jak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półroczia lub roku. Inaczej się nie przyjmują.

Dziś: Aleksandra Żołąt. Jutro: Lucji i Otylii.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska I. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 7 m. 48. Zachód - 3 m. 59.

Długość dnia 8 g. 11 m. Ubyło dnia 1 min.

Z zamiejscową prenumeratą należy się do Administracji „PRZEGLĄD“ we Lwowie, przy ul. Sykstułskiej L. 45.

Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalną.

Uprasza się prenumeratę przysłać przekazami pocztowymi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach mogą dopłacić po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenumeratę we Lwowie przyjmują: Trafiła J. Walnego, ulica Czarnieckiego 3. przy ulicy Karola Ludwika liczb. 5. Jagiellońskiej liczb. 4.

Słowski (obok biuro Redakcji) Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika liczb. 9.

Rękopisy Redakcja nie zwraca.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Przegląd polityczny.

Lwów 11 grudnia.

Młodocześni nie mogą sobie dać rady z Hussem. Skończyły się obrady sejmowe, piętnym jednak dla Hussa zainscenowany w obradach sejmowych nie skończył się i jak się zdaje postuży panom Młodoczczom jeszcze do urządzenia niejednej awantury.

Narodni li ty wystąpiły już z zarzutem, że stenograficzny protokół z posiedzenia sejmowego, na którym ks. Schwarzenberg miał swą mowę, został sfałszowany.

Na prowincji nie próżnią oni także. W Izbie miejscowej w Horitz postawił Młodoczech Jan Stiasny wniosek, aby dwie główne ulice w mieście ochrzcić jednym imieniem Husa, drugą imieniem Zisiki.

Okazuje to najlepiej jakiego rodzaju jest patriotyzm młodoczeski. Obrali sobie teraz Husa swym patronem, a niehawem zacząć może nosić szkaplerze z wizerunkiem odszczepieńca, którego wielbią zapewne dla tego jedynie, ponieważ jest on noszeniem nieposłuszeństwa przeciw Kościółowi i państwu.

Frankfurcki toast cesarza Wihelma będzie miał niezliczone mnóstwo komentarzy, bo można do niego dobrać muzykę jaką kto chce: i pokojową, i wojenną. Jeśli nacisk położymy na to, że cesarz pragnie naśladować swego dziadka i „użyć ojczyznę siłą, potęgą i powagą”, to będziemy mieli temat do bojowego marsza; jeżeli zaś powiniemy sobie, że nie w samym liście, ale w dopisku najczęstszą prawdziwą treść się mieści, to wypadnie dorobić symfonią pokojową do słów: „Dziś się przekonałem jak wielkie owoce dorpały w latach pokoju. Oby Bóg dał, aby moje usiłowania w tym kierunku były uwiecznione również wielkimi skutkami.”

Co do nas, jesteśmy za komentarzem pokojowym, bo nie było i nie ma powodu do trząskania w szalę. Niedarmo się tyle jeździło i tyle mówię o miłości pokoju, żeby potem ni z tego, ni z owego zanuąć „Malborough poszedł na wonkę”. Zresztą w przedzieł wygoszenia tego toastu cesarz Wihelmu otrzymał od cara wyjątkowy dowód obojętności przyjacieli — złotą literę A III w dębowym wiązku, z dwiema ściekającymi się gwiazdami u dołu.

snoreczny list cara. W liście były wyrazy szczerzej przyjaźni, serdeczne wspomnienie dni berlińskich i nadzieja jasnej przyszłości.

Trudno o silniejszą manifestację przyjaźni uczuć. Nie wymagały jej żadne przepisy etykiety, ani nawet w przeszłości car nie znalazł podobnego przykładu. To jego własny pomysł i własne wykonanie, bez porady z kimkolwiek, a więc wynik niekłamanej popędu serca.

Mamy tedy najwęższą rekojmię pokoju. Chwała Bogu, rodzą się one teraz jak grzyby po deszczu, więc już nawet nie sprawiają wrażenia, ale od przytyku głowy nie boli. Skoro wszystko to, co postawili „Europe na wulkanie” stoi tam, gdzie stało w dniach największej trwogi, to niechże będzie przynajmniej ta pociecha, że w sercach monarchów gore płomyk wzajemnej przyjaźni. To w każdym razie będzie środek na zmniejszenie gorączki, jeśli ona znowu się pojawi.

Rzecz łatwa do zrozumienia, że ten wyjątkowy prezent Aleksandra III na nowo ożywił gwędę o matrymonijalnych projektach, mających jeszcze bardziej zbliżyć dwór petersburski z berliński. Tym jednak razem natychmiast im zaprzeczono. W monarchijskiej Allg. Zg. pod znanym znakiem półurzędowym pojawił się taki telegram z Berlina: „W ostatnich czasach, w sposób najrozmaitszy a zawsze uderzający liczne dzienniki notowały pogłoski o wrzeczono pewnym i już bliższym się familijnym związku między naszą a rosyjską panującą dynastją. Zwracamy dziś na to uwagę z tym jedynym zamiarem, aby powiedzieć z całą stanowczością, że zarówno w berlińskich jak petersburskich kierujących sterach o zaślubinach nie zgoła nie wiedzą.”

Ten zaprzeczenia jest jak widzimy istotnie stanowczy, pochodzenie telegramu jest niezaprzeczony urzędowe, co zresztą sama Allg. Zg. podnosi z naciskiem. Można tedy pogłoski o zaślubinach zbliżyć do kosza, ale reporterzy tak sobie w nich upodobala, że i telegram monarchijskiej gazety chce zaliczyć do rzędu defekcyjnych wyrazów. Mówią tedy dzienniki chętne konięcznie wydać księżniczkę Małgorzatę za carewicę: „Allg. Zg. powiada, że nie nic wiadomo o zaślubinach. Naturalnie, skoro nawet jeszcze zaręczony nie było. Ale niechby zaprzeczono, że w ogóle taki projekt nie istnieje.”

Jest już to sprzeczka dla sprzeczki — tylko o słowa. Wtrącać się do niej nie mamy potrzeby. Jeśli carewicz i księżniczka kochają się i chcą pobrać się — niech się kochają i pobiorą!

W belgijskiej izbie deputowanych heca o brała sobie stałe siedlisko. To trudno. Skoro na schyłku XIX wieku stało się zwyczajem, że stali goście knajp są ukwalifikowanymi deputowanymi, to oczywiście w parlamentach musi być atmosfera szynkarska. Po zanych awanturach o zdymisjonowanego prefekta policji, rząd postawił kwestję zaufania i otrzymał 76 głosów, a miał przeciw sobie 34 głosów, zatem zwyciężył, miał głosna choć szczerpa oponenta nie dała za wygrane. Jej idzie o hec, jakemuś to już mówili. Otoż halski wódz Janson na drugi dzień na nowo rozpoczął burdę, a trzeba wiedzieć, że o niej poprostu z góry wiedziało, i już o północy rozpoczął się szurm o miejsca na galerii. Na ulicy wydzierano sobie przystęp do drzwi jeszcze zamkniętych z takim szafowaniem pięściowych argumentów, że policja musiała się wnieść, a potem na schodach i galerii ludziska się dmili. Nareszcie posiedzenie się zaczęło, adwokat Janson zażądał głosu i rzekł: „Panie ministrze, nie cofam mego twierdzenia, że w aferze z Pombriere grał dwuplanową rolę.” — „Chciałbym wiedzieć, jak pan to udowodnisz?” — odrzekł minister de Volder. — „Moi panowie!” — zawołał Janson. — „Doprawdy, ten minister tem się tylko broń, że robi głupią minę!”

Minister coś mruknął, odwracając się od hecarza, słychać było tylko jeden wyraz: „klam-

ca”. Lewica zerwała się, krzycząc: „Do porządku! minister obraża! wyrzucić go! panie prezydencie, każ pan wyjść temu gburowi!”

Minister podnosząc głos, wola: „Nie powiedziałem nic takiego, coby wymagał cofnąć. Rzekłem: wolę głupią minę, jak kłamliwe czyny.”

„Czy to pan o mnie powiedział?” — wola Janson.

„Wyraźnie tego nie rzekłem.”

„Za pozwoleniem! Jesteśmy przedstawicielami ludu, obrażać nas nie wolno. Protestuję w imieniu ludu! On tu obrażony! To prawdziwa heca! Ministrowie i większość bije w twarz ludowi!”

Galeria ryczy, piszczy, mianczy. — Minister mówi: „Bronim tę mego honoru przeciw człowiekowi, który tu przyszedł z zamiarem oszkalowania mnie. On w tłumie rozpuszcza o mnie paszkwile, a potem sam je zbiera i tu przynosi, aby mnie oskarżyć.”

Robi się niesłychany hałas. Przewodniczący dzwoni, potem mówi: „Deputowany Janson nazwał ministra głupią głową, pan minister odpowiedział na to półgłosem: „wolę głupie głowy, jak kłamliwe”. W tem nie widzę obrazy. — „A więc dobrze — wola Janson. — Będę uważał rzeczą za wyjaśnioną, jeśli minister głośno powie, że woli być głupcem, jak kłamać.” — „Z pewnością!” odpowiada de Volder. — „Słyszycie, panowie!” — wola Janson. Rozlega się śmiech, galerja znowu ryczy, prezes zamyka posiedzenie.

Korespondencje.

Wiedeń 8 grudnia.

?) Dla opozycji pozostała na razie tylko pociecha wróżb i przewidywań. Skoro klub centrum nie połączył się z klubem Hohenwartha, to całe porozumienie prawicy — piszą dzienniki opozycyjne — jest chwilowe, zgoda niepewna. Dawna grupa Liechtensteina, utrzymująca swoje odrębne organizacje, zabezpiecza sobie możliwość odrębnego działania bez krepowania się wspólnym programem i solidarnością. Okazuje się więc niehawem, że ta grupa podnieśli swoje szkolne postulata, a wtedy prawica przestanie istnieć, a za sobą pociągnie zapewne upadek także rządu.

Tak rozumują nieprzejścieli nasi, którzy radzą ożłocic centrum za to, że wywołuje trudności. Przecieczają oni jednak, że stało się coś, co może dawać do myślenia, że centrum wcale nie ma ochoty zaślubić na laury ze strony bezwzględnej opozycji. Dwaj członkowie centrum wystąpili z niego i ci dwaj skrajni wola być dzielnymi. Nie może to nie imogo oznaczać, tylko to, że właśnie usposobienie w centrum nie jest bojownicze: więc że ci dwaj nie widzą dla siebie pożytku należąc dalej do brygady, która nie ma przed sobą boju zaczepnego; wola oni usunąć się w dół i w górę, skąd w danym razie mogą się puścić na własną rękę na partyzantkę. Taka partyzantka nie zaszkodzi nikomu, jeżeli tylko poparcia nie znajduje.

Przy tej sposobności sprzedawam was, że szczegóły podawane w dziennikach opozycyjnych o konferencji prawicy są balamutne, poskładane tendencyjnie. W tej chwili jedno jest pewne, że sytuacja jest lepsza niż się zdawało być, a to początek może przeciec raczej dobrze jak źle wróżbę.

Wiece już, że pożyczka bułgarska została dopuszczoną do urzędowego notowania na giełdzie tutejszej; wątpliwości w tej mierze były niezasadnione, wypadek zaś sam zgola nie jest nadzwyczajnym.

Bulgaria jest uznaniem, autonomicznym państwem; tylko książe nie jest uznany. Z państwem bułgarskim utrzymują wszystkie rządy faktyczne stosunki, a pożyczkę kolejową nie zawarł książe, lecz państwo, rząd. Hekrót zachodzi pytanie, czy obecna państwowa pożyczka ma być dopuszczoną do kotowania, tylekroć dla gieldy jedno jest tylko kryterjum; czy pożyczka jest dostatecznie ubezpieczoną? Otoż Izba giełdowa przeskonała się, że pożyczka bułgarska jest dobrze

fundowana, że kraj daje należyte gwarancje. Oświadczył się zatem za kotowaniem, a rząd nie mógł sprzeciwzić się, gdyż idzie o pożyczkę uznanego państwa, kwestja co do księcia zgola tu nie należała do rzeczy.

Jest to zapewne pożądanem, że Serbia przestała zatrudniać ciagle drut telegraficzny. Dzisiaj jednak otrzymałem wiadomość nadzwyczajną wiadomości. Donosim już, że zonosi się tam na zadziwy kulturkampf, że większość skupczyny staje w stanowczej opozycji przeciw metropolicie Michałowi. Otoż walka ta przybiera coraz szersze rozmiary, a co ważniejsza, że duchowieństwo staje po stronie skupczyny. Metropolita otrzymał memoriał z podpisem 400 duchownych, w którym oni protestują przeciw jego projektowi administracji Kościoła. Zamierzają on przywrócić tyranję despotyczną, jaka panowała w XII wieku, lecz która nie da się pogodzić z terrazniejszymi poglądami i stosunkami. Metropolita zatem widać sobie przerażał co do swojej powagi i popularności i wywołał beprzykładną rewoltę.

Z Macedonji donoszą o sześciu w ostatnich dniach napadach brygantów. Snują się bandy po 10, 15 i 30 ludzi, napadają przejeżdżących, chłopców, wesoła, mordują kobiety i dzieci, gdzie się da i zohunierzy. Władze zgola są bezczynne. Są to raporta prawdziwe, konsularne; stosunki mają tam być po prostu okropne. Ale dla czegoż nie ma być stan taki tolerowany w Turcji, jeżeli gdzie indziej jeszcze gorzej są stosunki, a chrześcijańskie Europy zgola to nie obchodzi.

Kartki ze świata nafty.

gorlice dnia 9 grudnia.

(S. O.) Posiedzenie wydziału towarzystwa naftowego, odbyło się tu dnia 7 h. m. pod przewodnictwem p. S. Szczepanowskiego, w zastępstwie prezesa p. Augusta Gorayskiego, który z powodu słabości nie mógł uczestniczyć w obradach wydziału.

Po odczytaniu protokołów posiedzeń wydziału z daty Gorlice 10 kwietnia i Lwów 24 października 1889 r., przewodniczący, zastępca prezesa, p. Szczepanowski, streścił czynnosi towarzystwa w tym roku. Ogół przedsięwzięć towarzystwa i członków towarzystwa jest tego przekonania, iż towarzystwo po walecznej kampanji nad ustawą o ele i podatku konsumcyjnym od nafty, przestało pracować w poręcznej nu misji, a mniemanie to opiera na tem, że towarzystwo nie zwolowało od dłuższego czasu ani zgromadzeń, ani większych posiedzeń, ani też publikacji o sobie znaku życia nie dawało. Tak jednak nie jest. I owszem w każdej chwili występowało towarzystwo pod kierunkiem swojego prezesa Augusta Gorayskiego, kiedy tego tylko potrzeba się okazała. W kwestji taryf u. p. żadne inne towarzystwo nie zdziadło może tyle, co towarzystwo naftowe, i gdyby nie jego usilne starania, które znalazły oddźwięk w przychylnej nam e. k. generalnej dyrekcji austr. kolei państwowych, galicyjski przemysł naftowy prawie istnieć nie mógł. Wyjednanie, aby nowa znaczniejsza taryfa od wyjazdnych baryłek usunięta została, wpłynęło na ożywiony import takowych do Austrii, a ingerencja towarzystwa, aby pewne destylarnie nie uzyskały zmniejszenia taryfy od surowca rosyjskiego, na dłuższy czas z pewnością przyczyniła się do utrzymania i tak niskich cen produktów naftowych. I w ostatnim czasie, gdy doszło do wiadomości towarzystwa, że wyjątkowa taryfa od ciężkich olejów importowanych do Węgier ma być zniesiona, staralo się towarzystwo naftowe przez członka Rady kolejowej w Wiedniu p. Władysława Spraszkiwicza przynajmniej o odroczenie tej ustawy. Separatywnie Węgier na punkcie ekonomicznym, dążący tendencyjnie do zamknięcia drogi do Węgier dla produktów drzewa, nafty i innych z Galicji, wskazał towarzystwo o co ma nadal szczególnie się starać. W obecnych warunkach jest rzeczywistość nielogiczna, aby nafta węgierska miała na kolejach austriackich niższe taryfy, aniżeli na swoich kolejkach, gdy tymczasem należcie galicyjskiej, wysoka taryfa z wyjątko-

wej na lokalną zamieniona, zamknęła w zupełności drogę do Węgier.

Podobnie jak w innych wystawach krajowych i światowych, wzięło towarzystwo naftowe także w tegorocznej wystawie w Paryżu czynny udział, wyjechało w Wydziału Krajowego znaczną subwencję i uprosiło p. Leona Syroczyńskiego do urządzenia wystawy. Na kongres górnicy zaś, który się odbył w tym roku w Paryżu, wysłało swoich delegatów pp. Gąsiorowskiego, Suszyckiego i Syroczyńskiego, dla których wyjechało wolne karty jazdy na szlaki kolei państwowych do Paryża prowadzące. Delegat towarzystwa p. Leon Syroczyński — miał na tymże kongresie odczyt o kanadyjskim wierceńcu i zastosowaniu go do eksploatacji ropy w Galicji, którym to odczytem zwrócił na nasz przemysł naftowy uwagę szerokiemi kół ludzi fachowych.

W obradach nad projektem rządowym do nowej ustawy o sprzedaży i transporcie produktów naftowych, w której zamieszczone wiele rzeczy, żadnej krytyki nie wytrzymujących, uczestniczyli wydelegowani przez towarzystwo pp. Garstberg, dr. Olszewski i J. Schönborn.

Na egzamina subwencjonowanych przez Wydział krajowy szkół, a to górniczey w Drohobyżu i wiertniczej w Wietrznicy wysłało towarzystwo swego sekretarza, a szczególnie podnieść należy takowne zabiegi towarzystwa, aby dostać ostatecznie do wzajemnego porozumienia pomiędzy teoretycznie wyszkolonym inspektorem przemysłowym, mijającym się wielokrotnie z praktycznymi i rzeczywistymi warunkami naftowego przemysłu fabrycznego a nafciarzami. Pan prezes czynił zabiegi u JE. p. Namiestnika, aby Namiestnictwo zwołało ze swego ramienia ankietę w tej sprawie, i mamy nadzieję, że ta ankietę a z nią główny jej cel przyjdą do skutku. Wreszcie podnieść należy, iż w tym roku mieli sposobność przyprzytyć się naszym kopalniom i destylarniom nafty wybitne i dostojne osobistości, a to: JW. arcyksiężę Albrecht, JE. hr. Kazimierz Radni i JE. baron Czodik prezydent austriackich kolei państwowych, a oprowadzani przez naszego prezesa, poznali z bliska właściwości przemysłu naftowego i jego doniosłość w kraju.

Po tem określeniu czynnosi towarzystwa przez przewodniczącego, przystąpiono do pojedynczych punktów porządku dziennego.

Przedewszystkiem wyraził wydział życzenie, aby przynajmniej towarzystwa wyjechało u JE. p. Namiestnika ankietę w sprawie ustawy przemysłowej i jej zastosowania do przemysłu naftowego, następnie polecił wnieść prośbę do ministerstwa handlu o podwyższenie taryfy od nafty węgierskiej do Austrii importowanej do tej wysokości, jaka opłaca obecnie nafta galicyjska do Węgier (z 0.13 ct. od 100 klg. i 1 kilometra podwyższona mianowicie taryfę na 0.35 centa), oraz o obniżenie taryfy od węgla kamiennego, sprzedawanego do kopalni naftowych w bardzo wielkich ilościach. Do stacji w Krosnie n. p. przychodzi miesiąccznie do kopalni nafty przeszło 250 wagonów węgla. Dzięki rozruchom socjalistycznym, a znowem górników i kartelom, obecnie tak rozpowszechnionym, płacimy coraz to większy haracz. W przeciągu roku podrożał węgla od 10 centów na 100 klg. i jest obawa że jeszcze bardziej zdrożeje. Kolej Karola Ludwika, uwzględniając anormalnie ceny węgla, zniżyła taryfę od węgla do 0.115 centa od 100 klg. i 1 kilometra, podczas gdy na kolei państwowej płacimy 0.15 centa. Służnem jest zatem, ażeby transporty węgla, zwłaszcza do kopalni, uzyskać mogły niższą taryfową.

Następnie przeglądał wydział rachunki z wystawy w Paryżu, przedłożone przez p. Leona Syroczyńskiego i polecił udzielić p. Syroczyńskiemu absolutorium, oraz wyrazić uznanie i podziękowanie za podjęty trud około urządzenia wystawy naftowej w Paryżu.

Na wniosek p. Wiktora polecił wydział, aby przynajmniej towarzystwa wyjechało u JE. p. Namiestnika ankietę w sprawie ustawy przemysłowej i jej zastosowania do przemysłu naftowego, następnie polecił wnieść prośbę do ministerstwa handlu o podwyższenie taryfy od nafty węgierskiej do Austrii importowanej do tej wysokości, jaka opłaca obecnie nafta galicyjska do Węgier (z 0.13 ct. od 100 klg. i 1 kilometra podwyższona mianowicie taryfę na 0.35 centa), oraz o obniżenie taryfy od węgla kamiennego, sprzedawanego do kopalni naftowych w bardzo wielkich ilościach.

MARTA

NOVELA JULIANA LĘTOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem, na miejsce opuszczone przez młodego sternika, zaczęli posuwać się inni i odchodzić z otrzymaną strawą, mając oczy utkwione łakomie w napelnione i dymiące blaszanki.

— Czy boli?... — Doprawdy, nie zastanawiał się nad tem dotąd. Kiedy też usłyszał zadane pytanie, oberwał się najprzód mimowolnie dokoła, jakby chciał się upewnić, czy do niego mówiono, a następnie dopiero odchylił dłoń prawej ręki i przyjrzał jej się pod światło, przystawiając ją zarazem do lewej — dla porównania.

Panienska na ten widok zatrzępotała rękami w powietrzu, jak wzbijający się do lotu ptak, a potem szybko przysłoniła piąstkami lazururowe oczy.

— O!... oo!... Matko Boża!... — Stara Katarzyna, zajęta rozdawaniem strawy, dosłyszała pełen przestrachu wykrzyknik „panienki” i załatwiwszy się z pierwszym z brzo-gu flisem, zwróciła się przez ramię zapytaniem:

— No, cóż tam?... Cóż on znow zrobił?... do-dala, dostrzegłszy obok złotowłosej dziewczyny sprawę wczorajszej nieczystości.

— Cóż!... cóżby! — odparła córka starego Schultza.

Istotnie — nie nie zrobił... Tylko... tylko dłoń, oparzona dniami poprzedniego wrzając kartoflanką, przedstawiała już jedną wielką ranę. Widocznie zrobił się na oparzeniu babel, a młody flis, nie zważając nań zgola, rudlem przez dobę obracał wytrwale, zdając więc cały gruby naskórek. Widać tam było teraz żywe, krwawe mięso, a ponieważ w ranę nabliło się piasku, naniesionego na pokład statku z wybrzeży, więc dłoń cała spuchła ogromnie.

Spostrzegł to dopiero obecnie, porównyując obie ręce.

— A to urosła! — pomyślał. Czując jednak równocześnie, że należy mu coś odpowiedzieć na zadane przez córkę „starego” pytanie, wrzucił ramionami i szepnął:

— E! nie boli!.. Co miałyby boleć!..

Sprawil jej ulgę jakąś tem zaprzeczeniem, choć nawet nie domyślał się tego.

A po skończonym obiedzie, przed ruszeniem w dalszą drogę, zadziwil się niezmiernie, gdy stara kucharka przyniosła mu na „trzeci numer” szereg skrawek płótna, napojony oliwą i drugi suchy do obwiązania rany z wierzchu.

— Naści, zawdziej na łapę! — mówiła, podając.

— Nie trzeba! — odparł.

— Naści! kiej damy... z panienką! — oburknęła.

A gdy jeszcze się wzbierała, dodała rozkazująco:

— Pokażno!

Usłuchał, sam nie wiedząc czemu — i wyciągnął skaleczoną rękę.

— A toś se ją usłacheil!

I nie już więcej nie mówiąc, zaczęła obwiązać mu zrąbaną dłoń starym, zawiązując suchy płatek czystego płótna na krzyż, powyżej kostki.

Może mocniej ścignąć? — pytała, zadzierzając węzeł.

— Bo ja wiem!...

Zezłościła ją to odpowiedź, więc ścignęła tak silnie, że aż z bólu rękę całą cofnął mimowolnie.

— A widzisz, że ci się przyda! — rzekła.

Tymczasem siedziwy Szymon, z rozkazu „starego odezwał się donośnie:

— Hala-lu!..

Kaska wiedziała, co to znaczy — i w obawie, aby ją nie rozłączone z ulubioną kuchnią na „pierwszym numerze”, pognała z pospiechem, wydostając z trudem z berlinki na berlinkę — i mrużąc po drodze do nagłych jej flisów:

— Zaraz! zaraz!... cóż wam tak spieszo!..

Nareszcie po pięciu dniach żeglugi, berlinki Ignaca Szulca wymineły Toruń i poczęły zbliżać się do komory wodnej, gdzie odbywała się za każdym przejazdem rewizja zadeklarowanego ładunku i paszportów załogi.

Przedtem już bystre oko Szymona dostrzegło pewien niepokój u młodego sternika „trzeciego numeru”. Od ostatniego przed granicą popasu nie mógł ustać na miejscu i choć gwał statkiem z całych sił, jak dotąd, przecież rozglądał się dokoła lub badawczy wzrok zapuszczał przed siebie, jakby chciał zmierzyć przestroni, oddziela-jącą pływające chyżo z dobrym wiatrem berlinki

od tego przymusowego postoi.

Stary Szymon, gadatliwy, jak zwykle starszy, nie mógł też „darować” tego młodemu chłopcu.

— Johan!.. Janek!.. czego się Janek tak wierz, jakby sobie miejsca nie mógł znaleźć? — zapytał, gdy „dobry wiatr” pozwalał mu przerwać czynność na chwilę.

Wrzesiński spojrzal przez ramię na starca i z wolna mienił się w jego wzroku począł zmilkać.

— E!.. mam z naszym „starym” pogadać! — odrzekł po dłuższym namysle.

Siedziwy szyper począł ciągnąć fajkę, aby nie zagasta, wreszcie rozetliwszy ją dobrze, splunął.

— No, to czemu Wrzesiński nie gada? — spytał.

Sternik znowu miledzał przez chwilę, poczem odparł z jakimś pomrukiem przymusu i niezadowolonia:

— Będę!..

A rzeczywście, w pół godziny, później, poprosił Szymona na swe miejsce do stery, sam zaś przeskoczył na statek „majstra”, czyniwszy znowu, przy odpowiedniam, a chwilowo zbliżeniu się berlince, jeden z tych swoich ryzykownych susów, które każdej chwili groziły utratą przynajmniej kilku białych, mocnych zębów.

Komorę wodną, pruską, było już wtedy widać dobrze.

Schultz siedział właśnie na dokładzie, w pobliżu głównego masztu, zapatrzony w swój „Notizbuch”, gdy Janek pojawił się przed nim z odkrytą głową i krzknął głośno dla zwrócenia jego uwagi.

— Nu, was den? co jest, Johan? — zapytał

stary, podnosząc głowę i uśmiechając się przyjaźnie a pobłażliwie do młodego sternika.

Wrzesiński przeczekał parę sekund z czapką w ręku.

— Ja to tamszejszy — rzekł z determinacją, wskazując po za obręb graniczny.

— Nu, co mnie to?... co mnie?... Olles ains!

to dobrze!..

Sternik pojął, że nie został zrozumiany tak, jak tego pragnął.

— Pasa nie mam! — rzekł wyraźniej.

Teraz znow „stary” nie odrzuć pojął, ale wreszcie uderzył prawą dłoń w kolano, a dwoma najmniejszymi palcami lewej, w której trzymał „Notizbuch”, począł skrobać się po tłustym podbródku.

— Sapristi!..

Oznaczało to obecnie najwyższe z jego strony zakłopotanie. Nie lubił takich spraw — bardzo nie lubił. On, marynarz pruskim, miał postąpić nielegalnie, miał narażać cały swój majątek i ukrywać zbiega po raz pierwszy w życiu... sapristi!.. zażartowano chyba z niego!..

— Rhm! rhm! — zamruczał, wstając.

Słów mu brakowało na razie z obruzenia.

— A czemu mówil; wszystko w porządku... wszystko!.. Czemu?... tam... in „Danig!.. w Gdańsku?... Czemu mówil; — wyjął wreszcie podniesionym głosem.

— Bo pan-by mie być może nie wziął, a ja chcialem jechać tam... do swoich... jak naj-prędziej!..

I znowu wskazał w stronę komory.

Zoglarz załamał rękę.

— Donnerwetter!

zręczność wzrasta z każdym rokiem, a przychody w znacznym stopniu się zmniejszają.

Główną podwaliną każdej skutecznej akcji jest należyte uposażenie w fundusze, które przychody wedle uchwalonego budżetu swobodnie rozporządzać można. Brak odpowiednich funduszy a tem bardziej niedobór, osłabiają działalność i siłę Towarzystwa; okoliczność ta jednak nie wpływa bynajmniej na ich członków do regularnego płacenia wkładek, ani też na miarę wymaganej różnorodnej natury. Jest to niestety nasza wada narodowa.

Towarzystwo natowo z dniem wielu członków powinno pracować tak, żeby członkowie z tej pracy namacalnie zyski oglądać mogli. Tak np. wymagają członkowie, żeby Towarzystwo zajmowało się w pojedynczych wypadkach badaniami terenów naftowych; żeby konsolidowało i organizowało spółki; aby wpływała na właścicieli gruntów, żeby ci nie stawiali zbyt wygórowanych żądań, oddając tereny pod eksploatację; następnie, żeby utrzymywało składy narzędzi i maszyn wiertniczych, do czego jednak głównego argumentu potrzeba, a tym jest znaczna kwota pieniężna. Dochodząca do 100.000 zł. obok szerokiej znajomości stosunków handlowych. Tymczasem Towarzystwo jest tylko organem doradczym, a szczególną instytucją mającą za zadanie czuwać nad przemysłem w ten sposób, żeby z tej pracy nie jednostki, ale ogół przemysłu korzyść mógł odnieść.

W obecnych warunkach Towarzystwo nadal istnieć nie może. Należy nietylko usunąć poprzedzających niedobór, ale i złożyć zapas rezerwowego kapitału, którego by w danym wypadku użyć można. Różne stawiali wydział propozycje; jedno przekonanie mieli wszyscy członkowie wydziału, że żywność i siła naczyrz, a nawet większa — jak na nasze stosunki — solidarność skupi ich silniej pod wspólny sztandar i usunie wkrótce braki finansowej natury.

Stawiano między innymi wniosek, ażeby siedzibę Towarzystwa przenieść do Lwowa a tem samem uzyskać większą ilość członków i Towarzystwo umożliwić szerszy zakres działania: Lwów słuszenie uważany być może za punkt zborny przemysłu naftowego i naftarzy. — Radzono, aby podwyższyć wkładki na 24 zł. rocznie, a wpisowe na 10 zł. W rezultacie dyskusji wybrano komisję rachunkową, do której weszli pp. Gorayski, Biechowski i Szecepanowski, a której polecono zbadać rachunki, użyć budżet na rok 1890, obmyśleć sposób powiększenia dochodów Towarzystwa i ułatwić procedurę zbierania wkładek i datków (np. tak zwane bezkowe w stosunku do produkcji, uchwalone lat temu cztery na walnym zgromadzeniu we Lwowie), a wreszcie wyznaczyć dzień na walne zgromadzenie, które najdalej w styczniu 1890 ma być zwołane.

W rzędzie samostojnych wiosków zastawiano się nad pozwoleniem do puszczenia w ruch wierzchnia maszynowego, udzielaniem dotąd przez dwie władze, a mianowicie polityczne i górnicze, oraz nad wymiarami od kontraktów naftowych. — Obie te kwestje polecił Wydział szczegółowo zbadać i złożyć na następnym posiedzeniu relację.

Z pod wschodnich Karpat.

Pod tym tytułem otrzymał Czas list od jednego z obywateli wschodniej Galicji. List ten jako nader zajmujący i pobudzający do refleksji, powtarzamy tu w całości. Opiewa on jak następuje:

"Chociaż to życie idzie po grudzie, jak mi Bóg miły nie żli są ludzie" napisał niegdys Pol: w życiu prywatnem towarzyskiem, można się tą maksymą zadowolić, czy w życiu publicznem? wątpię, nawet śmiało twierdzić, że nie. Rzeczpospoliczna nasza w przeszłości to właśnie obraz społeczeństwa złożonego z "nie złych" ludzi; złych w istocie było mało, ale dobrych w znaczeniu silnem, meżkiem, obywatelskiem — bodaj jeszcze mniej. Kiedy się czyta dzisiaj owe błagalne listy wodzów naszych z pola bitew pisane do królów o posiłki dla wyszukaną zwycięstw, nadludzką odwagą i poświęceniem odniesionych, od których czasem zależy utrzymanie takich prowincyj jak Ukraina, a te posiłki nie nadchodzą, bo "nie żli ludzie" nie chcą ich dać królówi podejrzaniem o absolutum dominium, a inni dla tego, że im dobrze i ciepło siedzieć w swoich dworach, o wtedy nietylko smutnie, ale i gorzkie refleksje cisną się do głowy i serca.

A czy dziś lepiej? nie chciałabym pesymistycznie powiedzieć nie; ale doświadczenia zebrane na ostatnim Sejmie, nie robią wrażenia iżby lepiej było.

Na jakimkolwiek kto stoi stanowisku, jeżeli jest w głębi uczucie swoich i przekonani Polakim, jeżeli pragnie lepszej przyszłości i wierzy w nią, przynajmniej musi, że przy ostatnich wyborach do Sejmu naszego zasłyż rzeczy sprawie narodowej szkodliwe; boć przecie trudno narodowi tego składu społecznego co nasz i w jego politycznym położeniu, narodowi temu większą krzywdę wyrządzić, jak burzye włościom przeciw dworowi, a miastowi i miasteczkom przedstawiać, że one mają inne jakieś odrębne interesa, chyba że się wierzy i wyznaje, że jest: narodowość chłopska, narodowość miejska i narodowość szlachecka, a ta wielka wspólna ojczyzna, dla której tyle krwi się przelało, dla której szło się w Sybir, dla której nieraz miara poświęcenia przekraczała skalę rozważki, że ta już znikła i jest tylko archeologiczną pamiątką.

Doktryna może czasem zaprowadzić na bezdroża, obym się mylił, ale zdaje mi się, że to objawy, o których wyżej wspominałem, były pierwszym wyraźnym dowodem, że niektórzy na to bezdroże wchodzi.

Zdawoby się, że wszystkie trzeźwo i prawdziwie narodowy interes pojmujący, zdanie to podzielać powinni, a jednak z dyskusji za Izba sejmowa prowadzonych, niepodobna było przyjąć do tego przekonania; przeciwnie dawały się słyszeć głosy, że to tylko gorączka wyborcza, że to objaw przemijający, że to symptom mało znaczący; — a to robitny tak, jak strus przeladany chowający głowę pod skrzydło.

Zdawoby się, że nadeszły czasy, w których Krasninskiego wielkie słowo: "Jeden tylko, jeden cud" charakteryzuje wsteczny. Obymy zaoferować, pojmujących to słowo w całej jego potęgę, mieli jak najwięcej, a dodam: czemuż nie mieliśmy wcześniej!

Wada naszą narodową, powiedziałabym, jest podzielnosc, i często spotyka się tę wadę tam, gdzie jej się spodziewać nie można, nie powinien nawet, a jednak ona jest, jest gdzieś na dnie serca, chowa się tam jak podły, na światło dzienne wychodzić nie lubiący.

Nieszczęśliwy podział naszego kraju, który zawsze holdował patriotyzmowi prowincjonalnemu, zakaził krew naszą spotęgowaniem tego błędu, i smutno wyznaczyć, ale bodaj czy ta wada nie jest jedną z przyczyn zastój naszego życia publicznego.

g; jakieś rodzaj zazdrości, czy zawiści do zachodnich powiatów; o co? zdaje mi się, że naprawdę "nie żli ludzie" nie wiedzą. Zdarzyło mi się nieraz u nas na Wschodzie w poufnych pogadankach słyszeć, że ci zachodni dają do władzy, zdobywają i zajmują najwybitniejsze stanowiska w rządzie, nauce itd. itd., ależ szanowni kolezy i sąsiedzi czyż nie wszystkim po równo otwarte pole? a wiec stawiamy z nimi do zawodu, wszak to wysiłek najszlachetniejszy, zostawmy ich za sobą — kto wie, czy ich to zmartwi? a jeżeli się nie dadzą, to dali Bóg nie ich wina. Myślący człowiek musi przecie badać, co tych dziwnych zawiściowości powodem, ktoz ogaduje? gdyby się znalazła odpowiedź, znalazłby się kamień filozoficzny, rozwiązać te zagadki może w każdym z nas tylko ścisły obrotucheni sumienia; to jednak pewne, że do dziś dnia u nas na Wschodzie, strach zabobony przed Stankiewiczem sprzymierzonym z praktykami Twardowskiego na Krzemionkach, ale przy tem z Jezunitami i Klerykami całego świata, strach pokrewny owej bajce górala ze sztuki Bogusławskiego, że ten strach, że ten zabobon do dziś dnia na wschodzie żyje i krzawi się.

W ogóle u nas na Wschodzie czyta się mało, zwłaszcza za mało poważnych książek. Gdyby się czytało coś więcej prócz dzienników, gdyby się studiowało poważną literaturę, gdyby się studiowało na to, aby raz tego strasznego Stankiewicza zbadać, zdemaskować, toby się te przekonania zmieniły, te bojaźnie ustąpiły, a choćby zostały różnice zapatrywań, wynikające z właściwości tej tu części kraju, znikłoby to, co jest tylko zabobnem u nas, a złą wiarą u innych.

Boleśnie jest patrzeć, jak ci "nie żli ludzie" (czy to lewicy, czy bez barwy, czy z barwą błada (to mi jedno), łączą się z członkami klubu ruskiego, a odnosić się uciążliwie zwycięstwo nad tak zwaną "partją rządową", cieszą się i tryumfują; czy to patriotycznie? niech im sumienie odpowie.

Andrzej Potocki, oboźny koronny w roku 1659, pisze z Ukrainy do króla o kozakach: "Prawda, że u nich to jest najwzrosty rozum stanu, żeby nie być ani pod W. Król. Mością, ani pod carem; spodziewają się oni tego dokazać, zwodząc i straszac W. Królewską Mość carem, a cara W. Król. Mością."

Wprawdzie dziś W. kr. Mości straszyc już nie mogą, bo jej nie ma, ale za to straszą nas i strasza rząd, jakoby w obec rzekomego przesładowania nie mogli utrzymać na wodzy lojalność ludu wiejskiego. Chłop ruski mówi: "Dobre duryty koly przystupaję, ale mi in na to odpowiemy także chłopiskiem przysłowiem: "Ne zdnyrsz aptekara szaidwaserom! i doprawdy całe to przedwystwo umiemych, zastupnykow" ludu ruskiego to jest jedna smutna fałszywa gra; kto jej winien? bezprzecznie dawny z 48 roku rząd w pierwszym rzedzie, a w drugim rzedzie nasza naiwność, nasza dobroduszość, może i nasza politykomania. My nieślakący wschodu, którzy codziennie z ludem tym się stykamy, wiemy, że to prosty rozum, że nieuczność ludu tego czasem może ulegnie pod naciskiem agitacji tych panów, ale daleka jest od nienawiści do nas i od przekonania, jakoby go kto uciskał lub przesładował. I tu przynajmniej trzeba być i my na wschodzie dojrzalszym i postąpił od lat trzydziestu wiele, że stosunki dworu z gminą są lepsze jak były temu lat 25, dzięki poczuciu obowiązku obywatelskich w nas samych i poświęceniu żon naszych, które spieszą do chaty z pomocą tam, gdzie trzeba i miłością bliźniego wytrwała a niechlowna budują drogi i mosty przez przepaście, jakie rok 48 i wrogowie nasi między tym ludem a dworem stworzyli i stworzyć pragną. Świetnie rzekł dostojny prezes Kola polskiego: "Księżo posle, twoja rzeczmiłość chrześcijańska, tomi obowiązkami prostawa kryzye drogi, jeśli są — i jeżeli masz sumienie kapłana — a książkę posel miałel na to jak grób, bo taka jest siła prawdy bezwzględnej. Ale niech wolno będzie zapytać, czy z tymi, do których przez Kola polskiego tak się odezwał, godzi się wiązać i łączyć przeciw posłom choćby najbardziej różniącym się w zapatrywaniach?"

Kiedy poseł Bobrzyński, generały sprawozdawca budżetu, z trybuny, w imieniu swego kółka, dał dosadną odprawę frakcji ruskiej, która zarzuciła prawę stronie Izby, że jest Rysinon najbardziej wroga, a w odpowiedzi na to poseł Romanek rzekł, że jego zarzut nie odnosi się do kółka posłów z Krakowa, chyba że oni sami czują się poplecznikami bezwzględni rzadu — ironiczny śmiech i złośliwe potakiwania wtórowały słowom posła Romanek z ust "nie złych ludzi" i lewicy. Doprawdy, powinszować tym panom towarzystwa; — może przedostatnia sesja, może głos posła Korola i wszystkie te jawdowite głosy jakby wyległy z rozkładu trupów hajdamackich wezwone sykania, może wytrzeźwiała to idealne głowy, może obudzą w tym razie drzemające sumienia.

Powiadają niektórzy, że sumienie polityczne jest elastyczniejsze od zwykłego, a ja na to powiem, że moralność nie da się naciągać, ona jest i będzie, wszędzie i zawsze jedna i niewzruszona.

Ale "jak mi Bóg miły nie żli są ludzie" i bodaj czy to nie nasza anemja; gdyby znalazł się ktoś, coby jakąś iskra elektryczną wstrząsnąć potrafił społecznosci nasze, któryby jakimś ogniem zapalił zdołał serca nasze tak, abyśmy przy tym ogniu dojrzeć i mieć ciągle przed oczyma mogli całą szeroką przestrzeń spustoszonych ziem naszych, całą mroźną białosć stepów Sybiru, całą niedolę i nieczestwo unity ziemskiego, a przynajmniej słyszeć mogli szwargot kolonistm niemieckiego w kolebce Piastów — Wielkopolsce, ha, móżelby się w nas zbudziło to życie, ta energia, która z niego stwarza szeregi niewyczerpione; móżelby ten obraz straszny osłabił drobne zawiści i niechęci. Tak jak dziś jest, tego ognia nie wiadę, nie czuje i ta, o której Mickiewicz powiedział, że jest: "Jak zdrowie" coraz dalej od nas ucieka..."

Ale "nie żli są ludzie, a życie idzie po grudzie."

Z Izby sądowej.

Wadownicę 10 grudnia.

Świadek Michał Dzikiowski, magazynier na stacji w Oświęcimie, zaprzysiężony, zeznaje, że słyszał od wielu ludzi, iż agencja hamburska oszukuje wychodźców.

O oszukawach oskarzonych żydów słyszał świadek już w r. 1886, a zatem zanim jeszcze agencja Herzowska była koncesjonowana.

O związkach Iwanickiego z agencją, telegrafowaniu na bzdurki, zamykaniu wychodźców i innych tym podobnych oszustwach słyszał świadek także z wielu ust.

O Iwanickim zeznaje świadek, że widział go często, jak stał na peronie, albo w oknie swej kancelarji i liczył wychodźców. Świadek wraz z innymi urzędnikami śmiał się raz sam z tego, że gdy zandarń miał raz arestować wychodźców, to tak jakos powoli do tego się zabierał, że tymczasem naganiał Band miał czas zapędzić ich jak trzode baranów do kancelarji Herza. Świadek zeznaje nadto, że wszyscy w Oświęcimie bali się ogromnie Herza i wielu dla tego może nie robilo doniesienia, aby nie stracić chleba, bo panowało powszechnie takie przekonanie, że Herz ma tak potężne wpływy, że kogo chce, pozabija chleba. Gdy raz urzędnik Aberti krzyzał na naganiacza Banda, że się obochodzi nieludzko z wychodźcami, to Iwanicki zlął go ostatniemi słowy i groził mu utratą posady.

Löwenberg zaprzecza zeznaniom tego świadka, i twierdzi, że on dla tego tak niekorzystnie zeznaje, bo jest osobistym nieprzyjacielem Löwenberga, i on to (Dzikowski) rozdzierał sam egzemplarze amerykańskiego "Głosu wolnego" w którym był artykuł wielce nieprzychylny dla agencji.

Świadek Leon Alberti urzędnik stacji Oświęcim słyszał wiele o oszukawych machinacjach agencji Herzowskiej. O oszustwach tych dowiedział się od urzędnika kolei państwowej Ciechomskiego i od urzędników pruskich. Potwierdza on opowiedziane przez Dzikowskiego zajście z Bandem i Iwanickim. Świadek widział raz na peronie, jak 4 kobiety płakaly, iż ich w kancelarji Herza oszukano i kazano im tam płacić 400 zł. za jedną kartę okretową. — O Iwanickim zeznaje świadek, iż był z Herzem w bardzo dobrych stosunkach i jeździł jego powozami.

Świadek Franciszek Schabenek ofical poczty w Oświęcimie zeznaje, iż Herz i Löwenberg jeszcze przed otwarciem agencji, trudnili się wychodźstwem. W sierpniu r. 1887 widział świadek raz w sali restauracyjnej, jak Słowak jakiś skarżył się, że go u Herza zmuszono do zakupu karty okretowej pomimo, że Słowak ten był już raz w Ameryce i wiedział, że w Hamburgu można dostać karty, i że one są tam daleko tańsze. Świadek, tudzież Dutkiewicz i Köhr, udawali się nawet w tej sprawie do sądu w Oświęcimie ze skargą, tam powiedziano im jednak, że sprawa ta należy do starostwa, gdyż świadek wrócił ze sądu, Słowak już nie było, bo go zandarń wziął na bryczkę i wywioził "do Ameryki."

Świadek opowiada, że na dworcu w Oświęcimie wesoło było życie, Iwanicki żył jak książę, a arestował takich wychodźców, którzy u Herza kart kupować nie chcieli, popisowych zaś puszczał wolno, nawet choć nie mieli paszportów, jeżeli tylko u Herza kartę kupili. W r. 1887 sprawiła agencja naganiaczom swoim czapki z napisem "Cunard". Był to, zdaniem świadka, niezwykle widok tej armji naganiaczy z czapkami uniformowymi na głowie i palcami w ręką, jak ona defilowała przed Iwanickim i Kosteckim. Z Myskowie zwracano często wychodźców, z powodu braku dostatecznych funduszy, zarządzał temu Hałatka w ten sposób, że jeździł z wychodźcami i pokazywał na granicy w Mysłowicach swoje pieniądze, jako własność wychodźców. Raz zaareztowano za to Hałatkę i od tego czasu agencja wysłała wychodźców na Bodenbach. Skoro zandarmerja arestowała wychodźców i odprowadziła do urzędu gminnego w Brzezince, to Landerer z naganiaczami pobił z nimi, wydobyl zaresztu i w tryumfie zaprowadził do Herza. Iwanicki i Kostecki chcieli raz zaareztować wychodźców, którzy nie chcieli iść do kancelarji Herza, wychodząca opierał się, to też Kostecki szarpał się z nim po całym dworcu, z czego wszyscy się śmiali. Po otwarciu agencji bremenskiej bojki naganiaczy przed dworcem były na porządku dziennym.

Przewoźnik A. czy zamykała agencja wychodźców.

Świadek O! tak, raz uciekło kilku wychodźców przez parkan z zabudowania Hotelu de Zator. Jedna partja wychodźców, o ile mi się zdaje z Rzeszowskiego, groziła nawet raz Iwanickiemu, że go obje, gdyż w agencji Herza obohdali ich i obrabowano. Nadto widział świadek nieraz, jak agencja wychodźców w zakrytych wozach przez granicę szwarcowała. Urzędnicy pracy śmiali się nieraz z postępowania urzędu cłowego w Oświęcimie i nazywali urzędników cłowych oświęcimskimi hajdamakami.

Prze w do oskarzonych. Co macie powiedzieć na zeznania tego zaprzysiężonego świadka? Klansner, Panie prezydencie, ja siedzę tu z rozdartem sercem — ja o niczem nie wiedziałem.

Świadek Wiedział pan o wszystkim bardzo dobrze.

Löwenberg i Herz. To nie prawda, co ten pan mówi. Imni oskarżeni także przecza.

Świadek Mojżesz B. o d n e r, fiakier w Oświęcimie, zaprzysiężony, zeznaje, że mówił raz Iwanickiemu: "Wstydź się pan takie rzeczy robić, tyle młodych chłopaków ucieka od wojska, a pan na to nie mówisz." Nadto zeznaje świadek, że Iwanicki bil i zamykał tych wychodźców, którzy u Herza kart kupować nie chcieli.

Świadek Salomon Band, handlarz koni, jest bardzo mąłomówny i nie zeznaje nie ważnego.

Świadek Salomon Goldstein, kupiec z Oświęcim, zeznaje, że agencja Herza wzięła raz od pewnego Feigenbauma z Gorlic 93 zł. za kartę okretową, a to dla tego, ponieważ dowiedziała się, że ten Feigenbaum należy do wojska.

Świadek Ferdynand Ho m a l a, kasjer kolejowy w Oświęcimie, zeznaje, że Landerer prosił go, aby mu sprzedał bilety kolejowe w biurze jeszcze przed otwarciem kasy. Świadek nie zgodził się na to. W dwa dni potem przyszedł do niego Landerer z tą samą propozycją i zobowiązał się płacić mu za bilety kolejowe do Hamburga pieniadmii austriackimi, przez co świadek mógłby wiele zarabiac na różnicy kursu.

Świadek Franciszek S e k o w s k i, b. portjer w Oświęcimie, zeznaje, że Iwanicki bil w twardy w restauracji wychodźców, którzy nie chcieli iść do Herza.

Świadek Jakób Gawronski, robotnik kolejowy, zeznaje, że Herz krzyknął raz na wychodźców: "Psia kr... jeżeli nie pójdziecie do mojej kancelarji, to was każe zaraz zamknąć."

Imni świadkowie potwierdzają także, że Iwanicki i agencja dopuszczali się gwałtów na wychodźcach.

Wiersz Aurelego Urbańskiego.

Na onegdajszym bankiecie jubileuszowym, który urządziło Koło literacko-artystyczne na uczenie 25-letniej pracy literackiej p. Aurelego Urbańskiego, na wiersz ogłoszony przez p. Platona Kosteckiego na cześć jubilatą, odpowiedział antor "Kseni", "Watazki" i "Dramatu jednej nocy" serdeczną spowiedzią swoich uczuć, dążeń i nadziei.

Wiersz ten, przypominający formą najświetniejsze czasy naszej romantycznej literatury, a w

każdej zwrotce, w każdym rymie odsłaniający słuchaczom nowe bogactwa lutni jubilatą, tak opiewał:

"Bóg świadkiem — w żądz mých pogoni zuchwałej Tytanów nigdy jam nie bieżał śladem; Na szczyt tarpejskiej nie piałem się skały. Błtnię po barłdów sięgając dyjadem... Bóg świadkiem — w rojen załumie, gdy czarni W mózłach nam wicherz podżegacie pęchy. Nie latoru widno na mogilnej dami, Jeno bukszpanu kierz mnie wabił cielezy — I z druhów dloni snop bławatów siny, Leżka odżywian bladej mój dziecinny..."

Of — i ambieji tyle... Duch ubogi Dał, co mógł; wala rycyło przebrzmia struna. Lecz jam i mistrzów nie czepiał się togi. By mnie ich blasków ozłacala tuma — I gęśł ma nigdy nie zebrała gładkiem Pochlebstw skomleniem... Nigdy — Bóg mi świadkiem!

Dziś — każdy fibr mi drzy; więc drzy i uata... Bracia — od pióra — słowa — pędzła — dluła! Garsć nas, prześwietej idei szermierzy; Strzęp zbrozconych spja na sztandar! Ośmiony zbrojnych poczt, co w cutda wierzy, Jak ongi Marji wojacy z pod Baru — Wiec nam wiadomo, jak się działa bierze Gołą prawica!... Wszyscyśmy — żołnierze.

Surm huk — i werbel dudni tarabanów: Obozy dawno... ah... i dawno błedy!... O lederwerkow kraj, o szych katanów! Nie dham — lecz uchem głos łowie komedy, Gdzie hasłem: "Walec!..." "Nie my — to wniuki [nasze!]"

"Do upadłego!" gdzie w odzew grmiały roty — Gdzie z krawajej płachty śnieżnej rwie się ptaszę — Tam — towarzyszy brońi mých nanioty.

Wichrami targau, sztandar nasz, jak tęczy Świałany promień łsi nad zwąpielnie noc!... Harły nam grają... i różanych pęczy Poja nas wonie... Hetmanów migocę Helmy, w bojowej plawiac się pożodzę... Kolumna kroczy zwarta. Przodem — wodze. I medal przypnie.

Wiarsom — medalu. Hetmanom krzyże przystają — zasługi.

Owo nasz wawrzyń — żołnierskie to wiano!... Toż gdy przed frontem stanąć mi kazano — Gdy warknął beben — i jak grom zniemaka Rozkaz padł dzienny — dusza mi wojecka Drgnęła... Tej chwili nigdy nie zapomnę, W niebios słonecznem czując się pobliżu...

Dziś mi druhowie, za me służby skromne, Skromny przypięli medalik ze spiżu I rzekli: "Żołnierze! za sztandarą życie! Służyl, jak umiał — lecz służył ucziwie"...

Do gwiazd w byrlantach z wizerunkiem carów : Stare grzeszniki stare wlecie narów; Nad gwiazd klejnoty — nad poklon gawiedzi! — Nam stokród droższ... blaska owa z między!...

Komuż ja oddam, skarb ten z dloni bratniej? Dawno w mogilce syn mi spi ostatni, I krom dzieweczki nie mam ja nikogo, Ktoby spańszcine przechlował — tak droga!

Wniuk chyba kiędyś... Wśród żywota burzy Niechże i wernie — i ucziwie służy!..."

Kronika.

Lwów 11 grudnia.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej skatuli pogorzelcom przysiołka Dubiećce ad Mahow w pow. mościńskim 200 zł.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Marię Bąkowską stałą kierującą nauczycielką szkoły pospolitej żeńskiej imienia Piramowicza we Lwowie; Jadwigę Małuszównę stałą nauczycielką kierującą szkoły imienia Czarckiego. Przeniosła zaś na własną prośbę stałą nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej imienia św. Marcina we Lwowie; Marię Grabowską, Korneliję Sabinę Byliniankę, Marię Pasztowską i Adolfinę Walterównę w tym samym charakterze do szkoły pospolitej żeńskiej imienia Piramowicza we Lwowie; Klotyldę Żegadłowicównę, stałą nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej imienia św. Marcina, w tym samym charakterze do szkoły pospolitej imienia św. Antoniego we Lwowie; Eufrozynę Wasilkównę, stałą nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej imienia św. Antoniego, w tym samym charakterze do szkoły pospolitej żeńskiej imienia Piramowicza we Lwowie, a Antoninę Fritsównę, stałą nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej imienia Elżbiety, w tym samym charakterze do szkoły pospolitej żeńskiej imienia św. Antoniego.

Dałej zamianowała Rada szkolna krajowa Zofję Mrozowicką, Marjam Boraczkównę, Marię Piotrowską, Wandę Szatkowską i Leopoldynę Wanczarowską stałemi nauczycielkami szkoły pospolitej żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie; Augustę Górównę i Krystynę Pakierską stałemi nauczycielkami szkoły pospolitej żeńskiej imienia Elżbiety we Lwowie; wkońcu Marię Szczerowską stałą nauczycielką szkoły pospolitej żeńskiej im. Czarckiego we Lwowie.

Z Uniwersytetu. P. Dawid Werfel, rolem ze Lwowa, kandydat adwokacki, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Wydział krajowy zamianował praktykantem koncepctwom p. Zygmunta Pawłowskiego kandydata adwokackiego.

Na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej przez całego szeregu spraw, które przyjdą do załatwienia na posiedzeniu jawnem, zostanie obsadzoną na posiedzeniu tajnem posada referenta miejskiego biura statystycznego. Na porządku dziennym jawnego posiedzenia stoją: sprawa "Corsa", rozdanie stypendjów z fundacji p. K. Kisielki, prośba towarzystwa Harmonji o subwencję i wiele pomniejszych spraw administracyjnych.

Do Rady powiatowej rzeszowskiej przy wyborze uzupełniającej z grupy miast, wybrany został p. Antoni Brząś, aptekarz i radny gminy Błażowy.

Wybór uzupełniającej do tejże rady z grupy gmin wiejskich, odbędzie się dnia 21 stycznia 1890 r.

Bez dozoru pozostawiony w domu Michał So-

koi, 3-letni syn stróża kamienicy przy ulicy Korytniej, bawiąc się zapalnikami, zapalił na sobie odzież i tak się niebezpiecznie poparzył, że w kilka godzin po wypadku zakończył życie. Przeciw rodzicom jego, którzy zaniechali dozoru, wdrożono postępowanie karne.

Wczorajszy rauf, urządzony na dochód Towarzystwa "Pracy kobiet" przez komitet dam pod przewodnictwem wiceprezydentowej miasta, p. Zdzisławowej Marchwickiej, udał się wycmienicie. Zaproszona do poiecznego dzieła lwowska publiczność zebrała się tak tłumnie, że koło godziny osmej w obszernej sali Kasy na nieszezańskiego i w wszystkich przyległych pokojach tłoczno było aż do uduszenia się.

Pomimo tego bawiono się wbyornie w kółkach blizej znanych, a monolog humorystyczny p. G. Fischera i proluksje muzykano-wokalne oklaskiwano z zapalem. Dopiero koło półnoicy opróżniły się salony kasyna i zamknięta kasa, do której bez wątpienia wypłynęła spora sumka, mogąca zabezpieczyć naal byt i rozwój towarzystwa "Pracy kobiet", instytucji w naszych obecnych stosunkach nader potrzebnej i pożytecznej.

Słub. p. dr. Oskara Kuczyńskiego, prawnego konsumenta Banku dla krajów koronnych, z p. Ilką Fessler, córką rotmistra przybocznej gwardji cesarskiej węgierskiej, odbył się dnia 9 b. m. w kościele wotywnym w Wiedniu. W uroczystości weselnej wzięło liczne grono Polaków i oficerów sztabowych, kolegów ojca panny miodłej.

Pomnik śp. dr. Żulińskiego, dłta rzeźbiarza Dykasa, zostanie odsłonięty w niedziele w kościele O. O. Dominikanów.

Brylantowe wesela. Państwo Janostwo Mroczkowie w Łodzi obohdziwili w tych dniach 75 rocznicę swych zaślubin. Sędziwa para jest bezdziatna.

Z Wiednia donoszą do jednego z krakowskich dzienników, że wczoraj prezydent miasta Lwowa p. E. Mochnacki i posłowie: Popowski i Niemcewowski byli u generała Feidhnera w sprawie budowy gmachu na ponieszenie szkoły kadeckiej we Lwowie, a generał przyrzekł, że budowa rozpocznie się z wiosną przyszłego roku.

Krzyż trójramienny. Jak nam donoszą z Podhajec, we wsi Wierzbowie postawił ks. Cyryl Lewicki krzyż trójramienny przy drodze nad Krynicę. Zaputyjemy JEKs. Najprzew. ks. Metropolity czy to się stało za jego wiedzą, i czy kakas stawiania nowych takich krzyżów został zniesiony? W rzecz zastanowienia godna, jak może podwładny paroch katolicki tak jawnie odważać Stolicy Apostolskiej i swego Najprzew. Arcypasterza.

"Tygodnik urzędowy", który od Nowego Roku ma zacząć wychodzić w Gorlicach, jako urzędowy organ tamecznej władzy powiatowej, w pewnych sferach dziennikarskich wywołal ostry krytykę tego praktycznego pomysłu gorlickiego starosty, który pragnąc naczelników gmin i przelożonych obszarów dworskich zwolnić od częstego przybywania do siedziby władzy powiatowej, a mimo tego chce ich utrzymać w ciągłym a pożytecznym kontakcie z władzami zwierzchniczymi, postanowił wydawać Tygodnik urzędowy a w nim ogłaszać rozporządzenia władz wyższych, obwieszczenia urzędowe, edykty sądowe i umieszczać własne okólnie rozporządzenia, instrukcje i ogłoszenia.

Czy zamiar p. starosty gorlickiego jest zdrowym i czy zdrowiem jest, że ogłoszący ten zamiar gminom i obszarom dworskim, zaprzęza je do przedpłat? Tego zaprawdę nie możemy pojąć, jak już weale nie możemy ogadnąć, dla czego wolnohy było wszystkim pismom zaprzęzać do prunemery, a nie wolno było tego czynić wydawnictwu Tygodnika urzędowego, wydawnictwu, które ludności powiatu gorlickiego, przyniesie może prawdziwe korzyści, bo może obznajmiając je z jej obowiązkami, a zatem oszczędzając jej niejednej przykrości z powodu niespełniania tych obowiązków, u nas za zwyczaj wypelnianych niedbałe lub niespełnianych weale. Przypominając to nam, skromny w słowach, a skąpych w czynach, to iście praca szczyfowa, a jeśli mimo tego zamysł ją podjąć p. starosta gorlicki, to raczej witaćby to należało z uznaniem i polubliwą, niż obrzezać się na rzekoma konkurencję, os്മeszać praktyczną myśl w samym jej zarodku i zeznać władzę czynić się już naprzód, że mysl ta nie dojrzeje i w czyn nie wejdzie.

Nam obremi te uczucia; owóż życzyliśmy powodzenia Tygodnikowi urzędowemu i życzymy, aby on powiatowi gorlickiemu rzetelno przynosił korzyści.

C. k. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 2 b. m. zatwała następujące sprawy:

Udzielono kierownikowi szkoły ludowej w Przemyslanach, Mikołajowi Sidorowi, urlopu do końca bieżącego roku szkolnego.

Wyznaczono Wawrzyńca Czapkę, kierownika 4-klasowej szkoły wiejskiej w Chrzanowie, na drugiego reprezentanta zawolu nauczycielskiego w tamecznej c. k. okręgowej Radzie szk.

Zatwierdzono wybór Władysława Dembowskiego i ks. Walentego Peleca na delegatów Reprezentacji powiatowej w Gorlicach do tamecznej c. k. okręgowej Rady szk.

Przynano trzeci dodatek pięcioletni Wojciechowi Wujcikowi, nauczycielowi

Fundusz Żelazny Towarzystwa im. Stanisława Staszica. Wśród zabawy towarzyskiej w domu p. Stanisława Rudnickiego w Ostrowie...

Początek więc zrobiony. Spodziewać się go doli, że społeczeństwo polskie, które z rzadkiem zajęciem czyta książki...

Towarzystwo imienia Stanisława Staszica we Lwowie.

Ze Zbazaża nam piszą: W przededniu otwarcia Rady państwa zdał w mieście naszym sprawę ze swych czynności poselskich Jerzy hr. Dunin Borkowski...

W obzernym swem sprawozdaniu przechodził mowa wszystkie ważniejsze sprawy, które bądź to były, bądź też dopiero mają być przedmiotem obrad...

Tak podniósł szanowny poseł z działalności swej przedewszystkiem, iż na jego wniosek i głównie za jego staraniem wybrano specjalną komisję dla badania i rozstrzygnięcia sporów...

Co do reformy podatków zauważał mówca, iż w obec tryumfalizmu i zapewnienia na razie pokoju, trzeba będzie dążyć przynajmniej do tego, żeby już na przyszłość nie rosły tak strasznie wydatki na wojsko...

W dalszym ciągu swego przemówienia omawiał szanowny poseł ważność sprawy indemnizacyjnej dla kraju i wskazywał na potrzebę stanowczego jej załatwienia.

W końcu podniósł mówca możliwość budowy kolei z Maksymówki do Zbazaża i połączenia w ten sposób miasta tego z innymi centrami handlu...

Do czego podniósł mówca możliwość budowy kolei z Maksymówki do Zbazaża i połączenia w ten sposób miasta tego z innymi centrami handlu...

Z Chodorowa nam donoszą, że tam temi dniami odbył się sejmik relacyjny. Posel Kulczkowski zdał sprawę ze swych czynności w Sejmie. O sprawozdaniu tem niewiele da się powiedzieć...

Do czego też piękniejszych zmierzamy rzeczy, a już chyba nie ma tak naiwnych, którzy nie wiedzą tego, że te wybuchy zawziętości powodują podsypane są z zewnątrz.

Od c. k. poborcy cłowego w Chwałowicach otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo!

W kronice czasopiśmi Pogląd z dnia 27 listopada 1889 Nr. 274 wyczytałem zażalenie pewnego poważnego właściciela dóbr z Radomyśla nad Sanem...

Dla wyjaśnienia sprawy dodać wypada, że c. k. boborey w Chwałowicach przydzielone są tylko dwie gorzelnie do boletowania, a mianowicie Zabno pod Radomyślem i Chwałowice...

Ci panowie na urząd cłowy oskarżać się nie mogą, już to z tego powodu, że jeszcze w tym porządku gorzelnianym z urzędem tym nie mieli styczności...

Jasno przeto z tego wynika, że oskarżenie to wypływno z jakiejś złości osobistej.

Z Wojniłowa nam piszą: Ciska panująca zwykle w naszej miejscinie a spotęgowana w roku bieżącym kłeska nieurodzaju, została przerywana wykładem popularnym, ogłoszonym w dniu 6 b. m. przez przybyłego w te strony lustratora Kótek rolniczych p. Władysława Szybińskiego.

W obce licznie zebranych włościan — ho po brzegi duża sala słuchaczami wypełniona była — mówił prelegent na ogólne życzenie obecnych...

Barzożo podzdam byłoby, gdyby podobne wykłady częściej powtarzać się mogły; przyczyniłby się bowiem w niezmiernym stopniu do obudzenia naszych włoscian z właściwej im apatji, niemniej do zawierzenia Kótek rolniczych, o których pożyteczności rozpisywać się byłoby zbytecznym.

W Przemyslu wybuch w sobotę dnia 7 b. m. wieczorem ogień w domu kapitałowym obr. gr. w pomieszaniu zajmowanym ongi przez s. p. Nikorowicza. Skąd ogień się wszczął — wiadomo, bo pomieszkaniem było z urzędu zamkniętym...

Wrażliwi czytelnicy. Kölnische Volkszeitung drukowała niedawno wielki romans, który nie kończył się słubem, bohaterowie bowiem nie mogli się porozumieć i postanowili się rozejść.

Wrażliwi czytelnicy odetchnęli — i wszystko jest w porządku.

Anegdota o Śniadeckim. W niewydrukowanym pamiętniku znajduje się wzmianka o dowcipie Jana Śniadeckiego. Kiedy raz mówiono o kobietach, znaniutki uczonek odezwał się, iż plec piękna jest wyższą od męczyzny umysłowo...

Gieldziarze. — Co pan mi radzi kupić? — Kup pan sobie barometr, on teraz idzie w górę?

Od administracji. Ponieważ anonse „Prze-gląd” zostają wydrukowane, przeto znosimy przywilej abonamentu umieszczania bezpłatnych ogłoszeń, a natomiast zaprowadzamy rubrykę „Drobnych ogłoszeń”, w której cena umieszczenia anonsów obliczana będzie po 2 centy od wpr. 7 u.

Literatura i Sztuka.

* Aida. Kto był na wczorajszym lub na sobotnim przedstawieniu „Aidy”, ten pojmuje łatwo, dlaczego na niektórych scenach europejskich pewne twory całemi miesiącami nie schodzą z repertoaru...

Aida w naszym teatrze przedstawioną została tak wzorowo, że gdyby to było nie we Lwowie, lecz dajmy na to w Paryżu, to dwie lub trzy opery tak starannie przedstawione jak u nas „Aida” wystarczyłyby na wypełnienie całego sezonu zimowego.

O całej przedstawieniu „Aidy” powiedzieliśmy już w notatce o sobotnim jej przedstawieniu, iż było ono pod każdym względem wzorowe; dziś dodać miłom do artystów kilka słów uznania, którego tak serdecznie objawy dawa im publiczność...

Panna Pawlikówna i Hellerówna najwięcej oczywiście nas zajmują, bo na naszej scenie pierwsze kroki stawiły i byłyśmy od najpierwszych początków świadkami rozwoju pięknego ich talentu.

Panna Pawlikówna i Hellerówna najwięcej oczywiście nas zajmują, bo na naszej scenie pierwsze kroki stawiły i byłyśmy od najpierwszych początków świadkami rozwoju pięknego ich talentu.

Jedno tylko zauważyć musimy, że w pochodzie triumfalnym w akcie drugim za mało osób brało udział, przez co zatracca się złudzenie rzeczywistości, jakie choć w części publiczność miećby pragnęła.

* „Echa minionych lat” wydane przez Juljana Horoszkiewicza, zawierają wiersze, pieśni z muzyką i marsze wojsk polskich, odnoszące się do czasów konfederacji barskiej, konstytucji 3 maja, powstania kościuszkowskiego, legionów, wojen napoleońskich i niektóre z czasów późniejszych...

Wydanie jest niejakie uzupełnieniem dawniejszego wydania pod tytułem „Wspomnienia r. 1831”, a całosć ta przedstawia żywą ilustrację dziejów narodowych od 1768 do 1840 roku.

Dziękuję ci naprawdę się znajdować w każdym polskim domu.

Część ekonomiczna.

* Choroby stadne. Ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, rolnictwa i handlu ogłosiły w urzędowej Wiener Ztg. rozporządzenie zawierające normy celem powstrzymania szerzenia zarazy psycowej między nierogacizną w Galicji i innych krajach.

* Izba handlowa i przemysłowa na posiedzeniu onegdajsem uchwaliła swój budżet na r. 1890, a gdy wydanie preliminowano na 12,600 zł. 30 ct., przeto dodatek do podatku zarobkowego oznaczono w wysokości 4 i pół centa od każdego złotego.

Obok Kredytów korzystały z tego Łudwiki, bowiem niezupełnie dobrze obznajomiona z topograficznemi stosunkami Galicji spekulacja gieldowa mniemała, że rozbudzona w wyższym stopniu działalność kopalni borsylawskich...

Z koleji po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi uchwalono na wniosek członka Izby p.

Piotra Miączyńskiego udać się do dyrekcji kolei państwowych z prośbą, aby wybudowano inne magazyny towarowe na dworcu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej i drogę dojazdową do nich przerbobiono, gdyż obecne magazyny, z drzewa pobudowane, pod względem bezpieczeństwa ogniowego w ogóle, a w szczególności przy przechowywaniu materiałów łatwo zapalnych są niemożliwie, a droga dojazdowa była w miesiącach wiosennych i jesienicznych dla wozów ładownych prawie nie do przebycia.

Ostatnim punktem porządku dziennego był projekt ustawy o przemysle wedrownym, udzielono Izbie do dania opinji przez ministerstwo handlu.

Na wniosek referenta tej sprawy, p. Bodyskiego, uchwalila Izba obstawać przy swoim poprzednim sprawozdaniu, domagać się jeno jaśniejszego stylizowania postanowień ustawy co do zakresu uprawienia dokonakrstwa, oświadcząc się przeciw uprawnieniu agentów wedrownych, którzyby po domach z okazami lub bez okazów krążyli, zbierając zamówienia, a tem samem odbierali całą klientelę kupcom detalistom i rękodzielnikom;

Wiednie 11 grudnia. Presse donosi: Za parę dni rozpoczną się między rządem austriackim a węgierskim rokowania w sprawie uregulowania waluty.

* Sprawa zakupu kopalni borsylawskich przez Zakład kredytowy została już finalnie ukończona co do ceny kupna i warunków wypłaty, lecz pełnomocnicy zakładu zastrzegli sobie moratorium dla osmiu, aby zasiegnąć zatwierdzenia zawartego układu przez radę nadzorcza Zakładu kredytowego.

* Z wiedeńskiego targu na bydło. Na poniedziałkowy targ przypędzono bydła rzeźmowego 3292 sztuk opasowego, z paszy — sztuk i 757 sztuk chudego. Razem 4049 sztuk.

* Popyt i tendencja zakupna były z początku ożywione, a ceny podniosły się przeciętno w porównaniu z wczorajszym tygodniem o 1 zł., później placono ceny szesnastogłowne. Nie sprzedano 213 sztuk.

* Małono: — galicyjsko — bukowińskie woły opasowe po 49—55, za towar przedni po 56—57, węgierskie woły opasowe po 47—55, za towar przedni po 56—60 zł., wyjątkowo po 61—62 zł.; z innych krajów koronowych po 48—56, za towar przedni po 58—62 zł.; krowy po 24—30-50, stadniki po 18—31-50; bawoły 14 zł. za centnar metryczny.

* Bydło chude 20—20 zł. za sztukę.

* Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 6 grudnia. Pomimo że dowozy zboża — zwłaszcza z Królestwa — znacznie się zmogły, targ dzisiejszy na Kleparzu odbył się w stałym usposobieniu, bo zarówno konsumenci jak spekulacja w nadziei dalszego podniesienia się cen żywy w zakupach brały udział.

* W skutek tego wszystkie gatunki zboża napotykały odbyt łatwy, a ceny, zwłaszcza pszenicy i żyta, podniosły się ponownie.

Wiednie 9 grudnia. (Z) Depesze z Essen, donoszące o odroczeniu do dni ośmiu bezrobocia górniczego w nadreńskich prowincjach, napelnity spekulacji berlińskiej lepszą otucha, a ona znalazła cyfrowy wyraz w ponownej wyższe akcyj górniczych.

Obok Kredytów korzystały z tego Łudwiki, bowiem niezupełnie dobrze obznajomiona z topograficznemi stosunkami Galicji spekulacja gieldowa mniemała, że rozbudzona w wyższym stopniu działalność kopalni borsylawskich, zwiększy transporty ruci na koleji Karola Ludwika.

Obok Kredytów korzystały z tego Łudwiki, bowiem niezupełnie dobrze obznajomiona z topograficznemi stosunkami Galicji spekulacja gieldowa mniemała, że rozbudzona w wyższym stopniu działalność kopalni borsylawskich, zwiększy transporty ruci na koleji Karola Ludwika.

Obok Kredytów korzystały z tego Łudwiki, bowiem niezupełnie dobrze obznajomiona z topograficznemi stosunkami Galicji spekulacja gieldowa mniemała, że rozbudzona w wyższym stopniu działalność kopalni borsylawskich, zwiększy transporty ruci na koleji Karola Ludwika.

Obok Kredytów korzystały z tego Łudwiki, bowiem niezupełnie dobrze obznajomiona z topograficznemi stosunkami Galicji spekulacja gieldowa mniemała, że rozbudzona w wyższym stopniu działalność kopalni borsylawskich, zwiększy transporty ruci na koleji Karola Ludwika.

Oto ostatnie notowania dzisiejsze: Kredyty austriackie 315.75, węgierskie 334.75, Anglobanki 147.50, Uniony 241.50, Bankweimy 118.—, Landerbanki 219.25, Ludwiki 186.50, Czerniowieckie 231.—, Renta papierowa 85.85, srebrna 86.30, austriacka złota 107.90, papierowa 100.65, węgierska złota 100.80, papierowa 97.60.

Telegramy „Prze-gląd”.

Gorlice 10 grudnia (pryw.) Przy wyborze do Rady powiatowej gorlickiej z grupy gmin wiejskich na 214 uprawionych wyborców stanęło do urny 194 głosujących. Wybrani zostali 192 głosami Adam Skrzyński poseł sejmowy, ks. Walenty Pelz dziekan ob. lac., ks. Stefan Chytak dziekan ob. gr. kat., nadto znaczną większością głosów Józef Brach, Dragan Mikołaj, Furmanek Jan, Kowalczyk Wania, Korzeń Józef, Honeczary Jurko, Roman Sandowicz, Antoni Tymel, Uzdziela Seweryn.

Berlin 11 grudnia (pryw.) Z nadreńskich kopalni węgla nadeszły tu wiadomości, że górniczy mają jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia urządzić powszechną zmwę. Wiadomość ta wywołała we wszystkich sferach ogromne przerażenie, bo zmwę górników wśród zimy pociągęłaby za sobą straszne podrożenie węgla.

Wiednie 11 grudnia. Presse donosi: Za parę dni rozpoczną się między rządem austriackim a węgierskim rokowania w sprawie uregulowania waluty.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Wiednie 11 grudnia. W izbie posłów dalsza rozprawa ogólna nad regulaminem marynarki handlowej. Minister marynarki wyluszczył wśród ogólnego aplauzu główne motywa reformy tego regulaminu.

Madestane. Homeopata M. Rosenkranz. ordynuje od 9-11 i od 2-5 godz. 840 Lwów Plac Bernardyński liczb 15.

SERBSKIE LOSY PANSSTWOWE. Losy Jozziov. rocznie 3 ciagnienia najblizsze 15. Lutego, glos wna wygrana zlr 15000 w. a.

Table with 5 columns: 11 grudnia, Lwów, Tarnobrzeg, Podwojoczyka, Jarosław. Rows of market prices for various goods.

Lwów. Z Izby handlowej 11 grudnia 1889. 1. Akcje za sztukę. bez kuponu bieżącego placę żądaję by dywidendy.

3. Listy dłużne za 100 zlr. G. Z. kr. w. (d 6%) 3% w likw. 55 — 58 —

6. Monty. Dukat holenderski 5.51 5.61. Dukat cesarski 5.57 5.67.

Telegramy gieldowy. Wiednie dnia 11 grudnia godz. 1. min. 45. Akcje kredyt. 316.65 Weg. kolej póm.

Podłogi kolejowe. Pródug sęguu lwowskię (d 1 października 1889). Do Lwowa przychodzą: z Krakowa 2.28 4.90 7.20 8.80

11) CZERWONA DAMA. Powieść z francuskiego. (Ciąg dalszy.) — Jesteśmy sami — rzekł Sartilly gorączkowo...

go mogła zdecydować do pożyczania sumy tak ogromnej na tak krótki termin? — Nigdy nie mogłem tego odgadnąć — odrzekł smutnie notariusz. — Już za pierwszym razem...

pożyczka tego rodzaju nie jest wcale! — W tej sprawie — rzekł pan Calmet — zachodzą jakieś podbunki skryte, których domyślić się nie mogę...

który narażał swe życie, galopując po ślizkim bruku. W niecały kwadrans dosięgnął już placu Zgody, który minął w kilku skokach, i podzielił dalej po gościu Tuilleryjskim...

złagodził. Zawołał jednego ze swych towarzyszy i kazał mu zaprowadzić Sartillego do gabinetu prefekta. Wiczebrabia, przechodząc przez korytarze kryte ciemne starego budynku, namyślał się nad krokiem który czyni, a uniesienie jego uciśnięto się cokolwiek...

Kocyki na łóżka, pluszowe angielskie do podróży, Kołdry szyte z wełnianego i jedwabnego atlasu, Materace poleca najtaniej Handel F. KNAUER i SYN pod 'Złotym Lwem' we Lwowie.

Magazyn towarów galanteryjnych pod 'Królem Sobieskim' Lwów ul. Halicka 1. 4. poleca na sezon świąteczny i karnawalski wielki wybór towarów...

Magazyn towarów galanteryjnych pod 'Królem Sobieskim' Lwów ul. Halicka 1. 4. poleca na sezon świąteczny i karnawalski wielki wybór towarów...

Polaczenie pociagu pospiesznego pomiędzy Wiedniem a Podwołoczyskami, Odessą i Kijowem. W czasie od 13 listopada 1889 do 13 Maja 1890 kursują pomiędzy Wiedniem a Odessą względnie Kijowem 2 razy w tygodniu pociagi pospieszne.

HERBATA ROSYJSKA poleca handel W. Adamowicza w Brodach. furt ładno dobrej... 1-40, 2-50, 3-50, 4-10

SYRUP z podfosforanu wapna Syrop d'hypophosphate de Chaux 289 26-? Henryka Blumenfelda we Lwowie. Syrup ten jest najlepszym środkiem lekarskim dla osób cierpiących na piersi...

Kilka uzdolnionych nauczycielek. Poszukuje umieszczenia przez biuro nauczycielskie p. Morawskiej iak również znaleźć może a lektor, ki, lekcje muzyki i języków obcych, frehlenki. — Rynek Hezba 29. 253 1-4

WIEDENSKI MAGAZYN „au Louvre” we Lwowie E. M. BERNFELD plac Kapitulny 1. 5. Senzacyjne tanie ceny! Największy wybór staników trykotowych...

Pastyłki piersiowe wyrobu aptekarskiego Henryka Blumenfelda we Lwowie. Pastyłki te działają z nie mniejszą skutecznością na organa oddechowe...

Restauracja i handel Wina w Hotelu pod „Trzema Koronami” Wilhelma Breitmajera t. 10 ulica Trybunalska we Lwowie. Zawiadomiam że...

Gorsety francuskie najnowszego kroju w cenie zł. 2,50, 3, 3,50, 4, 4,10 i 7. poleca handel Edwarda Schillinga we Lwowie ulica Halicka liczbą 16. 323

HANDEL HERBATY EDMONDA F. RIBEDLA WE LWOWIE plac Marjacki liczbą 10. 24 poleca WYSIEWKI najlepsze herbat 1,80 i 1,60 za pół kilo

BRACIA LANGNER Lwów ulica Halicka 1. 16. Bielizna męska, Krawatki, Rękawiczki, Szelki, Parasole, Kalosze, Laski, palaresy. poleca najtaniej: BIELIZNA systema Dr. Jägera...

Restauracja i handel Wina w Hotelu pod „Trzema Koronami” Wilhelma Breitmajera t. 10 ulica Trybunalska we Lwowie. Zawiadomiam że...

Jubiler i Złotnik JAN JARZYNA. Lwów, Plac Marjacki Hotel Europejski. poleca znaczny zapas biżuterii własnego wyrobu i srebra stolowego...

Nowo otworzony magazyn 1 576 3-8 pod firmą: Antoni Gudien's we Lwowie przy placu Marjackim 1. 8. dom J. O księżki Ponińskiego (dawniej p. Gajewska) poleca po najprzystępniejszych cenach...

SKŁAD WINA dalmatyńskiego i t. z. Schiller litr 40 ct. 1/2, 10 ct. i wyżej. Anstacja kie i wgg.erkie po tej samej cenie poleca 408 2-15 O. GARFUNKEL Lwów, Wałowa 1. 9.

Pół kg. sznki 80 ct., masła 48 ct. Masła daserowe, chleb czysto żytni. powidła, mól, kożiszony, konfitury, rydza, mąka, smalec, sianog itp. ceny najniższe, poleca handel Stanisławy Pesel Halicka 15. 862 13-15

BRACIA LANGNER Lwów ulica Halicka 1. 16. Bielizna męska, Krawatki, Rękawiczki, Szelki, Parasole, Kalosze, Laski, palaresy. poleca najtaniej: BIELIZNA systema Dr. Jägera...

Na gwiazdkę! najodpowiedniejszy podarek dla rodziny z aparatem do grzania wody. Za 4 centy można mieć KAPIEL w domu. Tusze także do użycia kuracji by droterapijnej. Kłozety pokojowe hermetycznie zamknięte po 11 złr. 978. Wzrostowane cenniki franco. Według umowy także na raty. A. Królikowski Lwów, Janowska 14

Julja Berger Lwów, ulica Halicka 1. 21. Ubrania dla dzieci. Płaszczki i szmugi, Sukienki dla dziewcząt, Garnitury dla ołtarców, Wyprawki dla niemowląt. Wyrb w włóczkowe pończoski sznurówki. ZAKŁAD założony w r. roku 1-68. Złeczenia z prowincji wykonuje się starannie i rychło w każdej g. da n. j. cenie li za podaniem wieku dziecka. 318 8-6

Mase do zapuszczania PODŁÓG powszechnie za najlepszą uwaną poleca Józef Hanke Lwów, Rynek 1 38. Rządca ekonomiczny z 14to letnią praktyką, w każdej gałęzi gospodarstwa teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje zaraz posady w większym majątku. Zgłoszenia pod S. D. post. restante Sambor. 861 6-6

Do wynajęcia 4 pokoje z salonem, przedpokojem, pokojem dla służby i przynależności. Plac Halicki 1. 10 na I. piętrze od 1go Sycznia 1890. 836 10-2

Drobne ogłoszenia po 2 centy od wyrazu. Błoto dzielników we Lwowie al. Karola Ludwika 1. 9. przyjmuję prenumeraty i ogłoszenia do wszystkich gazet całego świata w oryginalnych cenach redakcyjnych. OGRÓD obszar 4 morgi, 3 sady reibhaus 12 p. zy trzech stac ad' kolejowych 8 godniaj jardy do Lwowa z bardzo wygodnem pomieszkaniem do wydzierżewi u a zaraz na lat 6 Blizsze warunki udziela Zarząd dóbr Hujca, poczta Rawa ruska 401 2-3. Potrzebuję 600 kg. niebieskiego tubinu. Zarząd dóbr Rozbórz d. lnyu op. Pruchnik. Folwark w powiecie Tomyskim przy koleji, obejmujący 800 morgów roli z dobremi budynkami, jest zaraz bez zasiewów na lat 6 do wydzierżawienia. Blizsze wiadomości udziela Paweł Astan w Koto-wie p. na Brzeżany. W Nowym Siole p. d. Kulikowem, dwie mile od Lwowa jest do wydzierżawienia od 1go stycznia 1891 r. prawo poponajęcia. Warunki dzierżawy udziela bez pośrednictwa właściciela A. Obertyński w Nowym Siole p. Kulikow. 407 1-8